



Sygn. akt I KK 177/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 października 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Paweł Wiliński (przewodniczący)

SSN Jerzy Grubba

SSN Eugeniusz Wildowicz (sprawozdawca)

Protokolant Jolanta Włostowska

w sprawie **Ł. M.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia czynu z art. 191 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 19 października 2022 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 22 lipca 2021 r., sygn. akt VIII Ka 294/21

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy

Wydział Karny w Hajnówce

z dnia 22 stycznia 2021 r., sygn. akt VII K 361/19,

I. uchyla zaskarżony wyrok i poprzedzający go wyrok Sądu pierwszej instancji i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy Wydział Karny w Hajnówce do ponownego rozpoznania,

II. zarządza zwrot oskarżycielce subsydiarnej A. B. wniesionej opłaty od kasacji.

UZASADNIENIE

Ł. M. został oskarżony subsydiarnym aktem oskarżenia o to, że w dniu 12 października 2017 r. w miejscowości T. w gminie B., użył przemocy w postaci przymusu bezpośredniego i siły fizycznej wobec A. B. poprzez wypięcie jej ręki z zapięcia do metalowej beczki i wyprowadzenie poza strefę zakazu wstępu, czym w sposób bezprawny i nieuzasadniony zmusił ją do określonego działania, zaniechania lub znoszenia, to jest o czyn z art. 191 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy Wydział Karny w Hajnówce, wyrokiem z dnia 22 stycznia 2021 r., sygn. akt VII K 361/19, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Pełnomocnik oskarżycielki subsydiarnej wniosła apelację od powyższego wyroku, zaskarżając go w całości i zarzucając:

1) „obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., bezpośrednio skutkującą błędem w ustaleniach faktycznych, poprzez dokonanie niewłaściwej, wadliwej ewaluacji zebranego w sprawie materiału dowodowego, na skutek przeprowadzenia przez Sąd I instancji dowolnej, a nie - jak tego wymaga art. 7 k.p.k. - swobodnej oceny dowodów, która ostatecznie została poczyniona z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, w zakresie w jakim Sąd I instancji bezpodstawnie ograniczył zakres istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych w sprawie jedynie do okoliczności, będących w ocenie Sądu wystarczającymi do uznania, że oskarżony nie popełnił przestępstwa zmuszania do określonego zachowania z art. 191 § 1 k.k., dopuszczając się zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że działa w okoliczności wyłączającej bezprawność, za którą - jak się wydaje, bo nie zostało to dostatecznie wyjaśnione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - Sąd uznał w realiach przedmiotowej sprawy działanie przez oskarżonego w granicach przysługujących strażnikom leśnym uprawnień do stosowania przymusu bezpośredniego na podstawie art. 47 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (t. j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1463 ze zm., dalej jako: u.l. w zw. z art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach

przymusu bezpośredniego i broni palnej (t. j. Dz.U. z 2019 r., poz. 2418), które zostały zastosowane w celu zatrzymania oskarżycielki subsydiarnej jako osoby rzekomo dopuszczającej się realizacji znamion wykroczenia z art. 151 § 1 k.w., polegającego na przechodzeniu przez grunty leśne w miejscu, w którym jest to zabronione, do czego doszło w sytuacji, w której w czasie dokonania przez oskarżonego zatrzymania oskarżycielki subsydiarnej w miejscu zatrzymania nie obowiązywał zakaz wstępu do lasu w związku z prawną wadliwością wprowadzającego ten zakaz zarządzenia Nadleśniczego Nadleśnictwa Białowieża nr 10/2017 z dnia 27.03.2017 r., z której to okoliczności - przy przyjętych przez Sąd błędnych ustaleniach faktycznych - oskarżony miał nie zdawać sobie sprawy, w związku z czym jego błąd w tym zakresie został bezpodstawnie uznany za usprawiedliwiony, podczas gdy dokonanie oceny całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci wyjaśnień samego oskarżonego, jak i zeznań świadków, w tym oskarżycielki subsydiarnej (pokrzywdzonej) zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, to jest przy przeprowadzeniu rzetelnej i swobodnej oceny na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, powinno było doprowadzić Sąd do uznania za istotne dla rozstrzygnięcia zupełnie pominięte i zignorowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności faktyczne świadczące o tym, że w realiach przedmiotowej sprawy oskarżonemu jako strażnikowi leśnemu co prawda formalnie przysługiwały uprawnienia do stosowania przymusu bezpośredniego na podstawie art. 47 ust. 3 u.l., ale wbrew niepełnym i niewystarczającym w tym zakresie ustaleniom Sądu w zaistniałych okolicznościach faktycznych w ogóle nie zaktualizowały się materialne przesłanki do stosowania przez oskarżonego przymusu bezpośredniego ze względu na fakt, że oskarżycielka subsydiarna - jak i inni protestujący aktywiści ekologiczni - prowadzili legalną akcję protestacyjną, której celem było uniemożliwienie kontynuowania bezprawnej, gdyż sprzecznej z obowiązującym wówczas postanowieniem zabezpieczającym Wiceprezesa TSUE z dnia 27.07.2017 r. (C- 441/17 R) wycinki drzewostanu Puszczy Białowieskiej, a w związku z tym z perspektywy obiektywnej oceny prawnej ich zachowanie nie stanowiło wykroczenia z art. 151 § 1 k.w. ze względu na to, że protestujący działali w stanie wyższej konieczności wyłączającym bezprawność (art. 16 § 1 k.w.), gdyż

działali w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem w postaci dobrostanu drzewostanu Puszczy Białowieskiej poddawanego bezprawnej wycince prowadzonej przez Lasy Państwowe, a niebezpieczeństwa tego nie można było inaczej uniknąć niż przez prowadzenie pokojowej akcji protestacyjnej, polegającej na stosowaniu biernego oporu nakierowanego na uniemożliwienie prowadzenia bezprawnej wycinki, a jednocześnie nie budzi najmniejszej wątpliwości, że ochrona drzewostanu Puszczy Białowieskiej przed nieodwracalnym zniszczeniem stanowiła dobro oczywiście wyższej wartości niż naruszanie nielegalnie ustanowionego, a zatem faktycznie nieobowiązującego zakazu wstępu do lasu, mającego wynikać z wadliwego prawnie zarządzenia Nadleśniczego Nadleśnictwa Białowieża nr 10/2017 z dnia 27.03.2017 r., a w związku z tym, że zachowanie protestujących było legalne stanowiąc działanie w stanie wyższej konieczności wyłączającym bezprawność (art. 16 § 1 k.w.) i tym samym nie stanowiło wykroczenia z art. 151 § 1 k.w., jak również w żaden inny sposób nie naruszało porządku prawnego, to mający pełną świadomość wszystkich tych okoliczności faktycznych oskarżony jako strażnik leśny, zobowiązany na podstawie art. 7 Konstytucji do działania na podstawie i w granicach prawa, a na podstawie w/w przepisów szczególnych, posiadający kompetencje do użycia środków przymusu bezpośredniego tylko w przypadku spełnienia się materialnych przesłanek ich zastosowania determinowanych przede wszystkim stwierdzeniem faktu popełnienia przez protestujących wykroczenia z art. 151 § 1 k.w., był bezwzględnie zobowiązany do powstrzymania się w tej sytuacji od stosowania środków przymusu bezpośredniego wobec biorącej udział w legalnym proteście oskarżycielki subsydiarnej, jako działań merytorycznie nieuzasadnionych i nieuprawnionych, a zatem w tej sytuacji bezprawnych, a zatem nie mogących uzasadniać braku realizacji przez oskarżonego znamion zarzucanego mu przestępstwa z art. 191 § 1 k.k., a co więcej działań, które - przy uwzględnieniu przez Sąd całkowicie pominiętych a fundamentalnych dla rozstrzygnięcia okoliczności związanych z istotą prowadzonego przez aktywistów ekologicznych protestów zapobiegających nieodwracalnemu niszczeniu drzewostanu - w istocie rzeczy były prowadzone w celu umożliwienia kontynuowania bezprawnej wycinki Puszczy Białowieskiej przez Lasy Państwowe, a nie w celu ochrony dobrostanu

drzewostanu przed szkodnictwem leśnym rzekomo uprawianym przez protestujących, która to wartość stanowi przecież racjonalizację kryminalizacji wykroczenia z art. 151 § 1 k.w., a które to szkodnictwo leśne w świetle obiektywnych kryteriów oceny faktycznie uprawiały Lasy Państwowe dopuszczając się bezprawnej wycinki”;

2) „obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., bezpośrednio skutkującą błędem w ustaleniach faktycznych, poprzez dokonanie niewłaściwej, wadliwej ewaluacji zebranego w sprawie materiału dowodowego, na skutek przeprowadzenia przez Sąd I instancji dowolnej, a nie - jak tego wymaga art. 7 k.p.k. - swobodnej oceny dowodów, która ostatecznie została poczyniona z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, w zakresie w jakim Sąd I instancji bezpodstawnie uznał, że działanie oskarżonego Ł. M. podjęte wobec oskarżycielki subsydiarnej (pokrzywdzonej) motywowane było błędnym przekonaniem o korzystaniu z uprawnień służbowych, a ponadto, iż błąd ten był usprawiedliwiony oraz stwierdzenie, że powyższe świadczyło o wyłączeniu bezprawności czynu (art. 29 k.k.), podczas gdy dokonanie wszechstronnych i wyczerpujących ustaleń faktycznych w sprawie na podstawie zebranego i ocenionego swobodnie, a nie dowolnie materiału dowodowego dawało podstawę do przyjęcia, że oskarżony wiedział o wadliwości i nieobowiązywaniu zakazu wprowadzonego zarządzeniem Nadleśniczego Nadleśnictwa Białowieża nr 10/2017 z dnia 27.03.2017 r., a ujawniona wadliwość była dla niego oczywista, jak również zdawał sobie sprawę, iż wycinka i wywózka wyciętego już drewna była nielegalna, ze względu na obowiązywanie postanowienia zabezpieczającego Wiceprezesa TSUE z dnia 27.07.2017 r. (C-441/17 R), a co najmniej z całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż oskarżony nie dochował należytej staranności aby właściwie rozpoznać sytuację, a tym samym z całą pewnością mógł uniknąć popełnienia zarzucanego mu czynu, co powinno prowadzić Sąd do uznania, że gdyby nawet oskarżony podjął działania motywowany błędnym przekonaniem o korzystaniu z uprawnień służbowych, błąd taki nie był usprawiedliwiony, co miało podstawowe znaczenie dla oceny legalności działań podejmowanych w dacie

zdarzenia przez oskarżycielkę subsydiarną (pokrzywdzoną), a tym samym na podjęcie decyzji o zastosowaniu wobec oskarżycielki subsydiarnej (pokrzywdzonej) przez oskarżonego przymusu bezpośredniego, co - przy prawidłowo dokonanej ocenie prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu - powinno prowadzić Sąd do uznania, że oskarżony w dacie zdarzenia nie działał pod wpływem usprawiedliwionego błędu wyłączającego bezprawność jego czynu, ponieważ nie zostały spełnione przesłanki z art. 29 k.k., a w konsekwencji, iż istniały podstawy do przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej za występki z art. 191 § 1 k.k.”.

Podnosząc powyższe wniosła o „uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia ze względu na art. 454 k.p.k.”.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, wyrokiem z dnia 22 lipca 2021 r., sygn. akt VIII Ka 294/21, zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Pełnomocnik oskarżycielki subsydiarnej wniosła kasację od wyroku Sądu odwoławczego, zaskarżając go w całości na niekorzyść oskarżonego i zarzucając:

1) „rażące naruszenie przepisów prawa materialnego, polegające na błędnej wykładni i wadliwym zastosowaniu art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 29 k.k. przejawiające się przez bezpodstawne przyjęcie, że mający obowiązek działać na podstawie i w granicach prawa strażnicy leśni w zakresie w jakim przysługują im szczególne uprawnienia do stosowania przymusu bezpośredniego na podstawie art. 47 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (t. j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1463 ze zm., dalej jako: u.l.) w zw. z art. 11 pkt 1 i 11 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (t. j. Dz.U. z 2019 r., poz. 2418) nie są zobowiązani do każdorazowego weryfikowania, czy istnieje podstawa faktyczna i prawna aktualizacji przysługującej im formalnie kompetencji do użycia wobec obywatela przymusu bezpośredniego także pod kątem ewentualnej legalności zachowania osób wobec których interwencja jest podejmowana, wynikającej z działania przez te osoby w stanie wyższej konieczności wyłączającej bezprawność, albowiem wymagałoby to przyjęcia, że od takiej kategorii osób jak strażnicy leśni w związku z podejmowaniem interwencji, polegających na używaniu przymusu bezpośredniego wobec obywateli, należałoby wymagać skomplikowanych i ‘daleko idących ocen prawnych odnoszących się do znamion

stanu wyżej konieczności z wartościowaniem dóbr podlegających ochronie włącznie', podczas gdy przy właściwej wykładni art. 29 k.k. w związku z art. 191 § 1 k.k. w kontekście w/w przepisów przydających strażnikom leśnym kompetencje do stosowania przymusu bezpośredniego za oczywisty trzeba uznać pogląd prawny, że od strażników leśnych, jak i od każdej innego przedstawiciela władzy publicznej, którym właściwe przypisy przyznają kompetencję do stosowania przymusu bezpośredniego wobec obywateli można i należy bezwzględnie wymagać, aby podjęcie takiej interwencji było oparte na analizie całokształtu okoliczności danego zdarzenia pod kątem istnienia dostatecznej oraz uzasadnionej podstawy faktycznej i prawnej do użycia środków przymusu bezpośredniego, stanowiących przecież ingerencję w konstytucyjnie i ustawowo chronione dobra prawne jednostki o charakterze indywidualnym, przede wszystkim takie jak wolność oraz nietykalność cielesna, także w aspekcie w jakim legalność stosowania środków przymusu bezpośredniego może być *in concreto* uzależniona od przesądzenia, że osoby, wobec których miałoby dojść do użycia środków przymusu bezpośredniego, działały w stanie wyżej konieczności wyłączającej bezprawność",

2) rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zakresie, w jakim Sąd odwoławczy nierzetelnie i pobieżnie rozpoznał zarzut podniesiony w punkcie I apelacji, przez to, „że Sąd odwoławczy rozpoznanie tego zarzutu ograniczył do zdawkowego i nieznajdującego podstawy w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym stwierdzenia, nieznajdującego podstawy merytorycznej we wskazanym przez Sąd odwoławczy postanowieniu zabezpieczającym Wiceprezesa TSUE z dnia 27 lipca 2017 r. w sprawie C-441/17R, że 'skoro oskarżony podejmował interwencję będąc przekonany, że działa w zakresie swoich obowiązków służbowych, a w jego ocenie postanowienie zabezpieczające wprowadzające środki tymczasowe nakładało obowiązek dbania o bezpieczeństwo publiczne uznać należy, że również i w tym przypadku aktualizuje się instytucja błędu do której odwołał się Sąd pierwszej instancji', nie podejmując tym samym próby rzetelnego odniesienia się do istoty postawionego zarzutu apelacyjnego, w którym wskazywano, że powołanie się przez Sąd I instancji na rzekome pozostawanie oskarżonego w błędzie co do zachodzenia okoliczności

wyluczającej bezprawność z art. 29 k.k., mającego wynikać z faktu, że oskarżony miał być przekonany o przysługiwaniu mu kompetencji do zastosowania środków przymusu bezpośredniego w stosunku do oskarżycielki posiłkowej i innych protestujących aktywistów ekologicznych ze względu, iż mieli oni realizować znamiona wykroczenia z art. 151 § 1 k.w., nie może jednocześnie stanowić podstawy do negowania oczywistej w realiach przedmiotowej sprawy oceny, że oskarżony miał pełną świadomość (albo też działając zgodnie ze standardami wymaganymi od dobrego strażnika leśnego - powinien mieć świadomość), że nie zaktualizowały się okoliczności faktyczne uzasadniające po jego stronie uprawnienie do stosowania wobec legalnie protestujących ekologów przymusu bezpośredniego ze względu na to, że osoby te działały w stanie wyższej konieczności wyluczającej bezprawność (art. 16 § 1 k.w.), a w związku z tym osoby te nie popełniały wykroczenia z art. 151 § 1 k.w. co przesądzało o tym, że oskarżony - jako zobowiązany do działania na podstawie i w granicach prawa strażnik leśny - nie był w takiej sytuacji faktycznej w ogóle uprawniony do użycia wobec pokrzywdzonej i innych ekologów przymusu bezpośredniego i powinien był tego typu czynności zaniechać, a co więcej taka ocena jest niezależna od tego, czy przyjąć, że pozostawał w usprawiedliwionym błędzie co do tego, że nie obowiązywał wówczas zakaz wstępu do lasu w związku z wadliwie wydanym zarządzeniem Nadleśniczego Nadleśnictwa Białowieża nr 10/2017 z dnia 27.03.2017 r.; a ponadto Sąd odwoławczy dopuścił się rażącej obrazy art. 7 k.p.k. w zakresie, w jakim na potrzeby dokonania rozstrzygnięcia drugoinstancyjnego dokonał nowych, dowolnych ustaleń faktycznych, że oskarżony miał nadto stosować środki przymusu bezpośredniego w przekonaniu, iż działa w granicach swoich obowiązków służbowych, gdyż '(...) w jego ocenie postanowienie zabezpieczające wprowadzające środki tymczasowe nakładało dbanie o bezpieczeństwo publiczne', podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności rzetelna, obiektywna i racjonalna ocena treści postanowienia zabezpieczającego Wiceprezesa TSUE z dnia 27 lipca 2017 r. w sprawie C-441/17R, nie dają najmniejszych podstaw do przyjęcia oceny prawnej, że oskarżony pozostawał w błędzie co do zakresu przysługujących mu uprawnień

odnośnie do stosowania środków przymusu bezpośredniego, a już na pewno do uznania, że taki błąd co do tych okoliczności miał charakter usprawiedliwiony”;

3) rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zakresie, w jakim Sąd odwoławczy nierzetelnie i pobieżnie rozpoznał zarzut podniesiony w punkcie II apelacji, „przez to, że Sąd odwoławczy rozpoznanie tego zarzutu w istocie rzeczy ograniczył do powtórzenia ustaleń faktycznych i argumentacji przedstawionej już przez Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku zaskarżonego apelacją, nie podejmując jednocześnie próby merytorycznego odniesienia się do istoty podniesionego w punkcie II apelacji twierdzenia o konieczności dokonania weryfikacji, czy w realiach przedmiotowej sprawy ów błąd oskarżonego co do obowiązywania zakazu wstępu do lasu, którego rzekome naruszenie przez pokrzywdzoną i innych aktywistów ekologicznych stało się podstawą do ich siłowego usunięcia z miejsca legalnego i pokojowego protestu, mógł w świetle obiektywnych standardów oceny zostać uznany za błąd usprawiedliwiony, to jest taki błąd, którego w ustalonych okolicznościach faktycznych mógł się dopuścić każdy działający na miejscu sprawcy modelowy (dobrze wyszkolony i należycie poinformowany) strażnik leśny”.

Podnosząc powyższe wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Białymstoku do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja zasługuje na uwzględnienie, jako że zasadne są podniesione w niej zarzuty rażącego naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., polegające na nierzetelnym rozważeniu zarzutów apelacji pełnomocnika oskarżycielki subsydiarnej.

Zgodzić się należy ze skarżącą, że przeprowadzona w tej sprawie przez Sąd Okręgowy w Białymstoku kontrola odwoławcza nie spełnia standardu wyznaczonego dyspozycją art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., który wymaga rozważenia wszystkich zarzutów zawartych w środku odwoławczym, a więc dokonania ich prawidłowej merytorycznej i rzetelnej oceny oraz podania w uzasadnieniu orzeczenia, dlaczego zarzuty te uznano za zasadne lub niezasadne.

Sąd odwoławczy nie wywiązał się w tej sprawie z ciążących na nim obowiązków kontrolnych określonych w tych przepisach, gdyż nie rozważył należycie żadnego z zarzutów apelacji.

I tak, Sąd odwoławczy nie rozpoznał istoty zarzutu z punktu pierwszego apelacji. Pełnomocnik oskarżycielki subsydiarnej naruszenia art. 7, 410 i 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. upatrywała tu w wadliwej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań pokrzywdzonej i innych świadków, co skutkowało pominięciem istotnych okoliczności świadczących o tym, że jakkolwiek oskarżonemu jako strażnikowi leśnemu formalnie przysługiwało uprawnienie do stosowania przymusu bezpośredniego (art. 47 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach - t. j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1463 ze zm. oraz art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej - t. j. Dz.U. z 2019 r., poz. 2418), to w realiach tej sprawy nie zaktualizowały się materialne przesłanki do stosowania przez oskarżonego przymusu bezpośredniego, jako że pokrzywdzona prowadziła legalną akcję protestacyjną, której celem było uniemożliwienie kontynuowania bezprawnej, bo sprzecznej z obowiązującym postanowieniem zabezpieczającym Wiceprezesa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 27 lipca 2017 r. (C- 441/17R) wycinki drzewostanu Puszczy Białowieskiej, toteż oskarżony – świadomy tych okoliczności oraz zobowiązany w myśl art. 7 Konstytucji RP do działania na podstawie i w granicach prawa - był bezwzględnie zobowiązany do powstrzymania się od stosowania środków przymusu bezpośredniego wobec osoby biorącej udział w legalnym proteście. Tak więc, wbrew stanowisku Sądu odwoławczego, zarzut ten nie ograniczał się do zaprezentowania prawnokarnej oceny zachowania oskarżycielki subsydiarnej, w tym jej działania w stanie wyższej konieczności (w warunkach art. 16 § 1 k.w., a nie jak przyjął ten Sąd - art. 26 § 1 k.k.), lecz zmierzał przede wszystkim do wykazania, że oskarżony nie był uprawniony do stosowania wobec niej środków przymusu bezpośredniego i w związku z tym brak było podstaw do przyjęcia, że działał on w błędzie co do okoliczności włączającej bezprawność.

Sąd odwoławczy do tego zagadnienia się nie odniósł. Nie zajął bowiem stanowiska po pierwsze, odnośnie do tego czy pokrzywdzona istotnie – jak twierdziła apelująca – jako uczestniczka legalnego i pokojowego protestu w celu

ratowania Puszczy Białowieskiej przed bezprawną wycinką, działała w stanie wyższej konieczności i w związku z tym brak było podstaw do traktowania jej (podobnie jak innych protestujących aktywistów ekologicznych) jako sprawcy wykroczenia z art. 151 § 1 k.w., a po drugie, czy mający świadomość tego stanu rzeczy oskarżony mógł być przekonany, że stosując wobec niej środki przymusu działała w ramach swoich uprawnień i obowiązków służbowych. Za takie nie można uznać zawartego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stwierdzenia, że z punktu widzenia oskarżonego ustalenie czy osoba, wobec której podejmował interwencję działała legalnie wymagałoby „daleko idących ocen prawnych odnoszących się do znamion stanu wyższej konieczności z wartościowaniem dóbr podlegających ocenie włącznie” (s. 4). Nie chodziło tu bowiem o jakieś skomplikowane operacje myślowe, wymagające wartościowania różnych dóbr prawnie chronionych. Przecież oskarżony doskonale wiedział (zresztą sam to przyznał), że ma do czynienia z grupą aktywistów ekologicznych a nie ze szkodnikami leśnymi, którzy łamią obowiązujący zakaz wstępu do lasu. Skoro, zgodnie z art. 45 ust.1 pkt 3 ustawy o lasach, zadaniem Straży Leśnej jest zwalczanie przestępstw i wykroczeń w zakresie szkodnictwa leśnego i ochrony przyrody oraz wykonywanie innych zadań w zakresie ochrony mienia to jest oczywiste, że przyznane strażnikom leśnym uprawnienia do stosowania środków przymusu bezpośredniego mogą się aktualizować tylko w takich sytuacjach oraz w celu ochrony wymienionych w nich dóbr prawnych. Nie powinno być wątpliwości, że w tym katalogu nie mieści się sytuacja faktyczna zaistniała w niniejszej sprawie, która najogólniej rzecz ujmując, sprowadzała się do pokojowego protestu grupy aktywistów ekologicznych starających się z jednej strony nagłośnić, że Polska nie stosuje się do orzeczonych kilka miesięcy wcześniej przez TSUE środków tymczasowych, a z drugiej, uniemożliwić (utrudnić) kontynuowanie bezprawnej (w świetle przywoływanego wcześniej postanowienia Wiceprezesa TSUE) wycinki drzewostanu Puszczy Białowieskiej. Należyte rozważenie omawianego zarzutu apelacji wymagało więc w pierwszej kolejności odpowiedzi na pytanie czy oskarżonemu jako strażnikowi leśnemu przysługiwało prawo użycia środków przymusu bezpośredniego w celu usunięcia z miejsca protestu pokrzywdzonej - protestującej aktywistki ekologicznej. Zatem, gdyby w ślad za apelującą przyjąć, że istniały podstawy faktyczne i prawne

do uznania, iż pokrzywdzona działa w stanie wyższej konieczności wyłączającej bezprawność, to zarazem należałoby wykluczyć, że po stronie oskarżonego jako strażnika leśnego zaktualizowała się kompetencja do zastosowania wobec niej środków przymusu bezpośredniego. Skoro tak, to podjęte przez oskarżonego działanie nie mogło być oceniane na gruncie art. 29 k.k., a więc, że działał on w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, iż zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność czynu. Do tak postrzeganego zagadnienia Sąd odwoławczy z całą pewnością się nie ustosunkował.

Zgodzić się również należy z Autorką kasacji, że Sąd ten dowolnie, z rażącym naruszeniem art. 7 k.p.k., ustalił, iż oskarżony stosując wobec pokrzywdzonej środki przymusu bezpośredniego był przekonany, że działa w ramach swoich uprawnień i obowiązków służbowych, gdyż „w jego ocenie postanowienie zabezpieczające wprowadzające środki tymczasowe nakładało dbanie o bezpieczeństwo publiczne”. Ustalenie to, oparte (jak się wydaje) na wyjaśnieniach oskarżonego, jest oczywiście błędne, gdyż postanowienie Wiceprezesa TSUE z dnia 27 lipca 2017 r. w sprawie C- 441/17R zakazujące wycinki drzewostanu Puszczy Białowieskiej, nie mogło stanowić dodatkowego (innego) źródła uprawnienia do stosowania przez strażników leśnych środków przymusu bezpośredniego wobec protestujących aktywistów ekologicznych. Jakkolwiek istotnie to postanowienie odwołuje się do „bezpieczeństwa publicznego”, gdyż stanowi m.in., że „Rzeczpospolita Polska zaprzestanie, z wyjątkiem sytuacji zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, niezwłocznie i do czasu ogłoszenia postanowienia (...) aktywnych działań gospodarki leśnej (...) usuwania ponad stuletnich martwych świerków, a także wycinki drzew w ramach zwiększonego etapu pozyskiwania drewna” (zob. pkt 1 sentencji), to jednak odwołanie się do tej klauzuli generalnej nie może być rozumiane inaczej niż dopuszczenie wycinki drzew w drodze wyjątku, w szczególnie uzasadnionych sytuacjach, gdy jest to bezwzględnie konieczne, np. w otoczeniu dróg komunikacyjnych lub obiektów ważnej infrastruktury (por. w tym względzie także postanowienie TSUE z dnia 20 listopada 2017 r. C - 441/17R). Tymczasem w czasie zdarzenia będącego przedmiotem osądu w tej sprawie trwała masowa wycinka drzewostanu Puszczy Białowieskiej. Wobec tego oskarżony, niezależnie

od innych względów, nie mógł skutecznie powoływać się na to postanowienie i upatrywać w nim prawa do stosowania wobec pokrzywdzonej, która przeciwko temu właśnie pokojowo protestowała, środków przymusu. Z kolei rozpoznający ten zarzut apelacji Sąd Okręgowy w Białymstoku nie mógł bez rażącego naruszenia art. 7 k.p.k. poczynić takiego ustalenia i również na jego podstawie zaakceptować przyjętą przez Sąd I instancji koncepcję działania oskarżonego w warunkach art. 29 k.k.

Orzekające w tej sprawie sądy powszechne w zasadzie ograniczyły się do analizy i oceny obowiązywania zakazu wstępu do lasu wprowadzonego zarządzeniem Nadleśniczego Nadleśnictwa Białowieża nr 10/2017 z dnia 27 marca 2017 r., podczas gdy – jak słusznie wskazano w kasacji – gdyby nawet przyjąć perspektywę oskarżonego, opartą na jego błędnym przekonaniu o możliwości stosowania środków przymusu w związku ze złamaniem przez pokrzywdzoną zakazu wstępu do lasu (który obiektywnie wówczas nie obowiązywał, gdyż został wprowadzony z przekroczeniem normy kompetencyjnej z art. 26 ust. 2 ustawy o lasach jako zakaz stały), to i tak konieczna była ocena, czy mimo to był on uprawniony do stosowania tych środków wobec pokrzywdzonej działającej w granicach prawa, a więc niezależnie od tego czy naruszyła ona zakaz wstępu do lasu, czy też przebywała tam legalnie (s. 16-18 kasacji). Wszystko to prowadzi do wniosku, że Sąd odwoławczy z rażącym naruszeniem art. 433 § 2 k.p.k. nie rozważył należycie omawianego zarzutu apelacji.

Rację ma również skarżąca, że Sąd odwoławczy nie rozpoznał zarzutu naruszenia przepisów prawa procesowego z punktu drugiego apelacji. Podnosząc ten zarzut apelująca utrzymywała, że gdyby nawet przyjąć, iż oskarżony rzeczywiście działał w błędzie co do kontratypu pozaustawowego, a więc w granicach uprawnień i obowiązków służbowych to i tak błąd ten nie był usprawiedliwiony, a skoro tak, to nie prowadził do wyłączenia bezprawności czynu. Autorka apelacji zarzut ten szeroko uzasadniła, przedstawiając na s. 19 - 22 apelacji szereg wspierających go konkretnych argumentów. Do żadnego z nich Sąd Okręgowy w Białymstoku w uzasadnieniu wyroku w istocie się nie ustosunkował; nie podał, dlaczego ich nie podziela. Nie jest więc jasne, z jakich powodów w

sposób dorozumiany (utrzymując w mocy zaskarżony wyrok Sądu I instancji), uznał je za niezasadne.

Taki sposób rozpoznania tych zarzutów apelacji w sytuacji, gdy również Sąd I instancji poruszanej tu problematyki, a więc tego czy ów błąd był usprawiedliwiony w znaczeniu przyjmowanym na gruncie art. 29 k.k., to jest wówczas, gdy mamy do czynienia z mylnym zapatrywaniem, które w danym układzie sytuacyjnym jest wybaczone z punktu widzenia ocen społecznych, a sprawcy nie można postawić zarzutu, iż nie dochował należytej staranności, aby właściwie rozpoznać sytuację (zob. m.in. A. Wąsek [w:] O. Górniok i in., Kodeks Karny. Komentarz, tom I, Gdańsk 2005, s. 387- 388; M. Filar (w:) Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2012, s. 121; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2016 r., V KK 117/16) w istocie nie rozważył, tylko potwierdza stanowisko skarżącej, że w postępowaniu odwoławczym doszło do rażącego naruszenia powołanych w podstawie prawnej zarzutów przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k.

Nie ulega wszak wątpliwości, że podstawowym obowiązkiem Sądu drugiej instancji jest rozpoznanie sprawy w granicach środka odwoławczego, co obejmuje rozważenie wszystkich zarzutów i wniosków wskazanych w środku odwoławczym (art. 433 § 2 k.p.k.). Prawidłowość procedowania sądu odwoławczego powinno odzwierciedlać uzasadnienie jego wyroku, gdyż zgodnie z art. 457 § 3 k.p.k. w tym dokumencie sąd ma obowiązek podać, dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za zasadne lub za niezasadne. Właściwe zrealizowanie tych obowiązków wymaga nie tylko niepomijania żadnego zarzutu podniesionego w środku odwoławczym, ale także rzetelnego ustosunkowania się do każdego z tych zarzutów oraz wykazania konkretnymi, znajdującymi oparcie w ujawnionych w sprawie okolicznościach argumentami, dlaczego uznano poszczególne zarzuty apelacji za trafne, bądź też bezzasadne. Do naruszenia przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k. może dojść więc nie tylko wtedy, gdy sąd pomija w swoich rozważaniach zarzuty zawarte w środku odwoławczym, ale również wtedy, gdy analizuje je w sposób odbiegający od wymogu rzetelnej ich oceny (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 6 czerwca 2006 r., V KK 413/05; z dnia 28 stycznia 2009 r., II KK 213/08; z dnia 6 października 2022 r., II KK 339/21).

Stwierdzone uchybienie miało istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, bowiem prawidłowe, zgodne z przepisami prawa procesowego rozpoznanie zarzutów apelacji mogło prowadzić do wydania innego wyroku. Ponadto apelująca nie doczekała się właściwego, a więc rzetelnego i poprawnego merytorycznie rozpoznania wniesionej apelacji.

Dlatego Sąd Najwyższy, dzieląc podniesione w kasacji zarzuty rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego, uchylił zaskarżony wyrok i poprzedzający go wyrok Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy Wydział Karny w Hajnówce i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania. Nie stał temu na przeszkodzie wniosek skarżącej o uchylenie wyłącznie zaskarżonego wyroku, gdyż Sąd Najwyższy nie jest nim - w odróżnieniu od zakreślonych w kasacji granicach zaskarżenia i co do zasady podniesionych zarzutów (art. 536 k.p.k.) - związany. Tymczasem takie rozstrzygnięcie było konieczne także z tego względu, że ewentualne podzielenie przez sąd odwoławczy w toku ponownego rozpoznania sprawy zarzutów apelacyjnych i tak - wobec działania określonego w art. 454 § 1 k.p.k. zakazu *ne peius* – wymagałoby uchylenia wyroku Sądu I instancji i przekazania sprawy do rozpoznania temu Sądowi, a więc tylko wydłużyłoby postępowanie.

Sąd ten ponownie rozpoznając sprawę będzie miał na względzie powyższe uwagi i wskazania. Przeprowadzi na nowo przewód sądowy i z poszanowaniem przepisów prawa procesowego wprowadzi do podstawy dowodowej niezbędne do prawidłowego wyrokowania dowody. Następnie podda je wymaganej analizie i ocenie, co dopiero umożliwi poczynienie prawidłowych ustaleń faktycznych, w tym co do przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem osądu w tej sprawie. Rzeczą tego Sądu będzie więc jednoznaczne przesądzenie czy oskarżony używając wobec pokrzywdzonej siły fizycznej wypiął jej rękę z zapięcia do metalowej beczki i wyprowadził poza strefę zakazu wstępu, czy też jego aktywność ograniczyła się wyłącznie do wypięcia ręki, gdyż pokrzywdzona – jak zeznała na rozprawie – „sama dobrowolnie opuściła miejsce protestu” (k. 142). Ma to istotne znaczenie również z uwagi na linię obrony oskarżonego, która co do zasady negując winę, alternatywnie podnosiła zachodzenie w sprawie przeszkody procesowej w postaci *res iudicata*. O tym, że nie było to bezpodstawne świadczy wywód Sądu I instancji, który podobnie

jak obrońca oskarżonego dostrzegał tożsamość „podstawy faktycznej obu spraw”, tj. obecnej i sprawy prowadzonej w tym Sądzie pod sygn. akt VII K 192/19, a na przeszkodzie przyjęciu zaistnienia owej ujemnej przesłanki procesowej stały jego zadaniem wyłącznie „kwestie proceduralne”. Nie wchodząc w szczegóły trzeba wskazać, że argumentacja zaprezentowana w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji jest błędna, gdyż nie ma tu istotnego znaczenia różny tryb ścigania tych czynów. Istotniejsze były bowiem inne kwestie, w tym i ta okoliczność, że pokrzywdzona prywatnym aktem oskarżenia oskarżyła Ł. M. o jeden z trzech czynów będących przedmiotem postępowania przygotowawczego i tylko w tym zakresie – wobec uprzedniego umorzenia postępowania – można było rozważać istnienie omawianej tu przeszkody procesowej, oczywiście pod warunkiem, że były to te same czyny. Prawidłowe rozstrzygnięcie tej kwestii musi być jednak poprzedzone ustaleniem faktycznego przebiegu zdarzenia. Dopiero wówczas, w razie rysującej się konieczności wydania innego rozstrzygnięcia niż uchylone tym wyrokiem, zajdzie potrzeba dokonania takich ocen. Ponadto, co oczywiste, Sąd ponownie rozpoznający sprawę zajmie jednoznaczne stanowisko w kwestiach, o których była mowa w tym uzasadnieniu, a które jako nierozstrzygnięte albo błędnie ocenione w dotychczasowym postępowaniu przesądziły o konieczności uchylecia wyroków Sądów obu instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania.

W sytuacji, gdy rozpoznane zarzutów naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. okazało się wystarczające do zdecydowania o uchyleniu zaskarżonego wyroku Sąd Najwyższy, działając na podstawie art. 436 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. uznał, że badanie zasadności zarzutu naruszenia przepisu prawa materialnego art. 191 § 1 k.k. byłoby przedwczesne. Nie można przy tym tracić z pola widzenia, że wobec wątpliwości co do ustalonego w wyroku Sądu I instancji przebiegu zdarzenia, skuteczne stawianie takiego zarzutu nie było możliwe.

Kierując się powyższym, Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku. O zwrocie oskarżycielce subsydiarnej wniesionej opłaty od kasacji rozstrzygnięto na podstawie art. 527 § 4 k.p.k.

[as]